

Alchemia - ars prohibita

Autor tekstu: Justyna Szmajer

Pracę tę należałoby zacząć od przybliżenia, na tyle ile jest to możliwe, definicji alchemii. Pomimo iż samo słowo „alchemia” na dzień dzisiejszy funkcjonuje już jako swoisty archaizm, to jednak słyszane, daje nam pewne wyobrażenie odnośnie treści, które wyraża.

Wiadomo, pierwsze dyrektywy na drodze interpretacji odsyłać nas będą do najprostszej analogii „chemia-alchemia”, dzięki której można badać podłoże samego przedrostka „al.”. Nie byłoby również błędem określać alchemię-mistyczną chemią, bowiem specyficznie rozumiana mistyka, to szereg symboli, alegorii i tajemniczych znaków.

Nie inaczej jest właśnie z próbami rozumienia alchemii, której hermetyczny język, posługujący się szeregiem symboli, osnutych niezliczoną ilością mitów i legend, jest jej głównym atrybutem.

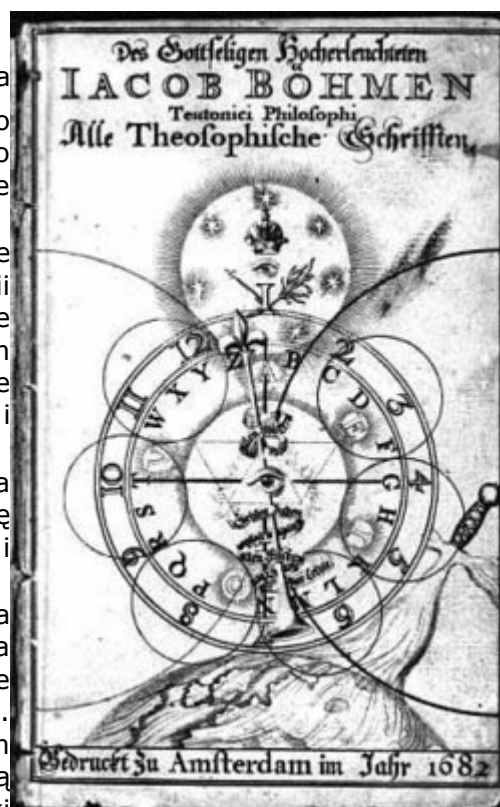
Jedni uważają, że sama alchemia jako nauka (niektórzy odmawiają jej statusu bycia nauką) była obłudą, niewolniczą łamigłówką, która wciągała w swe tajniki prawdziwych poszukiwaczy złota (i nie tylko). Właśnie owo poszukiwanie złota jest głównym punktem wyjścia dociekań nad jej naturą, a także rolę, jaką odegrała w konstatacji innych nauk, bo pierwsze kroki alchemii to nic innego, jak „święty głód złota” i upragnione dążenie do nieśmiertelności. Jako nauka tajemna, hermetyczna, zajmująca się przetwarzaniem metali nieszlachetnych, stawała się stopniowo aktem symbolicznym, bowiem tak naprawdę w ścianach pracowni alchemicznych nie chodziło tylko o władzę nad ogniem i zamianę ołowiu w złoto, ale o skrywanie tajemnic pramatki materii. Wokół tych procesów i osób nimi się pasjonujących, tworzyła się cała filozofia, metafizyka eksperymentalna, która miała własny język, tajemnicze procesy i obrzędy (w okresie średniowiecza, były one źródłem prześladowań „świętej Inkwizycji”, jak ją szlachetnie określano).

Naczelna receptura alchemii wydawała się dosyć prosta, gdyż do szczytu osiągnięć, wystarczyło sporządzić kamień filozoficzny, czyli światło gwiazd, a niezliczone bogactwo i eliksir życia były już w zasięgu ręki.

Kamień miał posiadać niesamowitą moc doprowadzania rzeczy niedoskonałych do doskonałości, kumulował tajemnice materii, konstrukcji kosmosu i człowieka. Ten, kto go posiadał, zasiadał przy jednym stole z samym Bogiem (należy wspomnieć, że alchemicy przeróżnie Go sobie wyobrażali, przez co nie jednokrotnie przypisywano im etykietę heretyków). Rzecz byłaby jednak zbyt prosta o czym świadczy fakt, że do sporządzenia kamienia-magicznego proszku, potrzebne były lata, które nierzadko pochłaniały całe życie strudzonych alchemików.

„Przez tysiąclecia, nie szczędząc sił, czasu, środków i zdrowia, pracowali alchemicy nad wykryciem owego cudownego daru Boga i Natury, jakim miał być kamień filozoficzny. Studiowali stare księgi pełne zagadkowych liczb i znaków. Destylowali i redestylowali rtęć. Wysmażali w tyglach przedziwne ingrediencje, uzgadniając czas swego działania ze znakami gwiazd i planet w przekonaniu, że właśnie one pomogą dokonać Wielkiego Dzieła. Jednak zamiast wtajemniczenia, zapewniającego panowanie nad przyrodą, przychodziła zwyczajna starość.” [1]

Dzięki tajemniczemu proszkowi alchemicy chcieli osiąść sekret otrzymywania, z metali nieszlachetnych takich jak rtęć czy ołów, w wyniku procesu transmutacji, metale szlachetne złoto i srebro, co jak już wyżej wspomniałam, było we wcześniej fazie rozwoju alchemicznej sztuki, głównym motorem napędzającym badania. Na szczęście nie jedynym. W późniejszym



okresie badania motywowane były m.in. medycyną, zastosowaniem w późniejszej psychologii oraz nowymi odkryciami w różnych dziedzinach, jak choćby umiejętność barwienia tkanin.

Pierwsza alchemia pojawiła się w czasach starożytnych w Chinach, Indiach, Egipcie, Grecji, Mezopotamii, a także w Cesarstwie Bizantyjskim. Z Chin (głównym celem alchemików chińskich był eliksir życia, ale dokonali oni również wiele innych odkryć jak porcelana, papier, proch), dotarła do basenu morza śródziemnego (gdzie jak głoszą legendy władał król Midas, który czego się nie dotknął zamieniał w złoto!) dzięki ekspansji świata islamskiego. To właśnie arabscy alchemicy rozwinęli, przejętą z innych kultur, koncepcję czerwonego proszku-kamienia filozoficznego, który zamieniał metale nieszlachetne w złoto. Wtedy to „egipsko-grecka khemeia wzbogaciła się nie tylko o przedrostek al., ale stała się częścią życia naukowego i praktyki codziennej. Arabscy uczeni-alchemicy dokonali przy tym wielu odkryć, poznali i udoskonalili takie operacje chemiczne, jak destylacja, sublimacja, krystalizacja, filtracja itp. Za najważniejszą jednak uznali destylację. Na tej drodze uzyskali wiele nowych substancji." [2]

Jednym z bardziej znanych alchemików arabskich był Dżabir ibn Hajjan, który w swoich poczynaniach alchemicznych opisał m.in. chlorek amonu i sposób uzyskiwania bieli ołowianej. Przedestyłował także ocet i otrzymał kwas octowy - najmocniejszy ze znanych kwasów w starożytności, produkował również słaby kwas azotowy, tlenek rtęci, siarczek rtęciowy, jak również kwas siarkowy. Do grona wielkich alchemików pochodzenia arabskiego zaliczyć należy również Awicennę, dla którego alchemia była środkiem na drodze do rozwoju medycyny.

Przejęcie pałeczki na gruncie europejskim nastąpiło w XII i XIII wieku, kiedy to zaczęto dokonywać przekładów pism zarówno greckich jak i arabskich na język łaciński. Na ten okres przypada największy rozkwit alchemii, pojmowany tutaj nawet jako czary, czy szatańska magia. Dzięki owemu przepływowi informacji alchemia europejska stała się, siłą rzeczy, spadkobierczynią dziedzictwa wywodzącego się z Mezopotamii, Indii, Persji, Syrii, Egiptu czy Grecji (mam tu na myśli wszelkie wierzenia mitologiczne i astrologiczne owych kultur).

Sama symbolika alchemii to głębokie pobudzenie psyche (na tym polu szerokie uzasadnienie dla swojej teorii kompleksu Edypa i Elektry miał Freud, który odwoływał się do kazirodczej sfery symboliki alchemicznej), przeżywanie symboli jako projekcji własnej duszy i za ich pomocą konstruowanie już nie tyle zapisków procesów alchemicznych, co całych losów wszechświata. W samej symbolice oprócz stałych reguł, jest sporo miejsca dla wyobraźni, bowiem wszystko było skrupulatnie szyfrowane w morzu interpretacji, a w końcu, jak przystało na tajemnice, musiała mieć ona wiele imion.

Sam kamień filozoficzny, w języku hermetycznym, określany był za pomocą wielu rzeczowników. Jednym z nich było, znane nam z różnych mitów i legend, określenie „Bazyliszek”. Tak powstanie kamienia filozoficznego, czyli narodzin Bazyliszka opisywał jeden z najbardziej znanych współcześnie alchemików - Paracelsus.

"Bazyliszek wzrasta...i rodzi się z największych nieczystości kobiet, mianowicie z menstruacji i krwi nasiennej; następnie zostaje umieszczony w naczyniu szklanym, *in ventre equino putreficirt* (w brzuchu końskim gnije), w takim *putrefacito* zostaje bazyliszek urodzony"

[3]



Kolejną materializacją kamienia filozoficznego była postać salamandry.

Rycina z dzieła M Maiera „Atalanta Fugiens” z 1618, przedstawiająca ową salamandrę w ogniu, jest alegorią alchemiczną sugerującą, chociażby fakt, że kamień jest substancją niepalną. Wielcy mistrzowie alchemii uważali również, że kamień filozoficzny jest symbolem wszelkich przemian natury, śmierci jednego pierwiastka, a narodzin nowego z tej samej materii, toteż jego symbolem stała się również alegoryczna postać Feniksa, mitycznego ptaka odradzającego się z ognia, który go strawił.

Następną interpretacją kamienia filozoficznego było miano kwintesencji, czyli „piątej esencji”, będącej symbiozą — jednością czterech żywiołów, esencją wszystkich pierwiastków, ciałem niezniszczalnym, którego żaden żywioł nie jest w stanie naruszyć.

Fundamentalna w alchemii koncepcja czterech żywiołów jest spadkiem po tradycji starożytnej odnoszącej się do greckich spekulacji na temat materii. Praojcem tejże tradycji był Tales z Miletu, który popularyzował teorie, iż wszechświat ukształtowany jest z jednej substancji pierwotnej, która jest matką i zarazem żywiołem (woda) wszystkich innych. Te

pierwsze spekulacje dały początek lawinie kolejnych prób interpretacji materii jako fundamentalnej zasady. I tak oto kolejny filozof grecki Anaksymenes twierdził, że owym głównym pierwiastkiem jest powietrze. Inną propozycję przedstawiał Heraklit z Efezu, który za początek materii uważał ogień. Syntezy tych wszystkich projektów dokonał zaś Empedokles, według którego, materia powstała nie z jednego, ale z mieszaniny wszystkich czterech żywiołów: wody, powietrza, ognia i ziemi. Te cztery substancje, różniące się stanami skupienia były, w jak wiemy uproszczonej wizji świata, korzeniami wszechrzeczy, które w procesach transmutacji dawały inne substancje o podobnych cechach i właściwościach.

Kolejnej modyfikacji dokonał, nie kto inny, jak sam Arystoteles, dołączając do czterech żywiołów piąty, który stał się decydującym elementem współistnienia pozostałych.

„Do czterech elementów dodał jednak Arystoteles jeszcze jeden-niebieski: eter, czyli „piątą esencję”. Był on doskonały, wieczny, nieskończony, odmienny od niedoskonałych elementów ziemskich. Zawierał wszystkie najbardziej czyste i najdoskonalsze „siły i właściwości” substancji. Szukali go (oczywiście bezskutecznie) wszyscy alchemicy”. [4]

Zatem oprócz szeregu kombinacji i proporcji mieszania ze sobą owych żywiołów, alchemia posługiwała się rzeszą różnorodnych symboli, które pozwalały człowiekowi wierzyć, że może on ingerować w naturę. Wprowadzały one idee cykliczności istnienia, co dawało wiedzę, dzięki której człowiek miał przewagę nad tajemnicą natury.

Innymi głównymi symbolami alchemicznymi były znaki astrologiczne. Gwiazdom podporządkowane były dni, miesiące, kamienie, metale, jak również kwiaty i zioła.

Słońce np. to symbol złota, ale rządziło również winoroślą i dniem — niedzielą.

Księżyc — symbol srebra, opalu, maku i poniedziałku. Słońce i księżyc w tradycji alchemicznej symbolizują również pierwiastek męski i żeński. Mars to żelazo, rubin, ametystem i wtorek. Merkury — rtęć, agat, rumianek, środa. Na wielu rycinach Merkury znajduje się w centralnym położeniu i czerpie on energię z pozostałych planet. Jowisz znak cyny, szafiru, fiołka i czwartku. Wenus to miedź, turkus, szmaragd, piątek, a Saturn — ołów, onyks, opium, sobota. Również znaki Zodiaku podporządkowane były żywiołom; ogień to baran, lew i strzelec; ziemia — panna, koziorożec, byk; powietrze kojarzone było z bliźniętami, wagą i wodnikiem; woda natomiast to rak, skorpion i ryba.

Jednak, aby za łatwo nie było (o te utrudnienia postarali się sami alchemicy) powstawały również różnego rodzaju syntezy poszczególnych znaków np.: Jednorożec to podobnie jak Lew - symbol Merkuriusza, a Merkuriusz to rtęć. Później ta istota przemieniła się w białą gołębicę, inny symbol Merkuriusza. W symbolice alchemicznej Jednorożec, razem z lwem, orłem i smokiem, przyporządkowany został także złotu, a z obojnaczym merkuriuszem utożsamiano kamień filozoficzny, ponieważ symbolizował współistnienie sprzeczności płci, czy stanów skupienia, (bowiem rtęć nie jest ani cieczą ani metalem, może natomiast być i jednym i drugim).

Zatem kamień filozoficzny był efektem wielu skomplikowanych operacji i tajemniczych procedur, które określone zostały mianem „wielkiego dzieła”. Oczywiście samo wielkie dzieło to nie tylko mieszanie odczynników, ale także poszukiwanie traktatów, odczytywanie symboli, i studiowanie prastarych zapisków.

„Proces wielkiego dzieła dzielono na cztery fazy: przygotowanie działania, działanie, pomnożenie kamienia, projekcja, czyli posługiwanie się kamieniem. 'Działanie' zaś przebiegało w siedmiu tajemniczych operacjach: czernienie, destylacja, sublimacja, otrzymywanie białej barwy, pojawienie się kolorów tęczy przy przejściu od 'Małego' do 'Wielkiego Dzieła', osiągnięcie czerwonej barwy eliksiru, zakończenie Wielkiego Dzieła. Z czego powstawał ów 'czerwonej barwy eliksir'? Z opisów pośrednich można się domyślać, że potrzebne były trzy podstawowe składniki: złoto, srebro i... 'Azoth mędrców', czyli 'uniwersalny rozpuszczalnik', zwany przez Arabów 'alkahestem'. Powstał on w przyrządzie skonstruowanym specjalnie do tego celu, a nosił nazwę... 'jaja filozoficznego' i był opisywany w literaturze alchemicznej jako 'tetrasomia', tj. 'czworojednia'. Sporządzono go z mieszaniny czterech metali: miedzi, żelaza, ołowiu i cyny. W jaju znajdowały się trzy osoby: chłopiec — mający na głowie symbol Słońca 'wyobrażający złoto', dziewczyna z symbolem Księżyca 'wyobrażająca srebro' i Neptun — siedzący na tronie i trzymający w prawej dłoni trójząb zwrócony ostrzami do góry 'symbolizował "Azoth mędrców", czyli „alkahest", który miał rozpuszczać złoto i srebro, a w dalszych fazach procesu — zmieniać w kamień filozoficzny'. 'Jajo' umieszczano w piecu alchemicznym, zwanym 'atanorem'. W nim przebiegał proces sporządzenia kamienia. Proces ten był bardzo długi i wymagał nie tylko mistrzowskiej perfekcji, ale i wielkiego samozaparcia.”

[5]

Następnym symbolem alchemicznym jest symbol mandali, który należy do najstarszych, religijnych i magicznych symboli ludzkości. To krąg, obrzędowy diagram geometryczny. W jego środku znajduje się zazwyczaj postać, albo symbol o najwyższej wartości religijnej (jak np. Śiwa, Chrystus czy alchemiczny kamień filozoficzny). W sensie psychologicznym, jak i alchemicznym, mandala jest wizerunkiem syntezy dualizmów: mnogość — jedność, zewnętrżność — wewnętrżność, rozproszenie — skupienie. Jest ona wizualnym przedstawieniem walki między chaosem, a pragnieniem ładu, który w ujęciu alchemicznym oznaczał nieśmiertelność. Mandala alchemiczna symbolizowała bogactwo żywiołów, jak również trudną drogę alchemików od *prima materia* do kamienia filozoficznego. Kolista struktura mandali symbolizowała również hermetyczną wizję czasu i przestrzeni. Czasoprzestrzeń w alchemii nie jest linearna tylko związa się stale wokół samej siebie. Tę zależność przedstawia również wąż zjadający własny ogon.



Istotne są tutaj także, wspomniane już wyżej, pierwiastki męski i żeński. Personifikacją dwóch naczelných zasad Słońca (pierwiastek męski) i księżycy (pierwiastek żeński) był Król i Królowa, którzy łączą się w kąpeli rtęci i umierają (tutaj odnajdziemy ów związek kazirodczy, o czym świadczy przedstawianie Króla i Królowej w geście trzymania się za lewe ręce). Ich dusze opuszczają ich, aby poprzez proces transmutacji, ponownie wrócić, złączyć się i zrodzić istotę hermafrodytną, zwiastującą kamień filozoficzny. Innym wykorzystaniem postaci Króla i Królowej był symbol ognistego trójkąta z trzema ognistymi strzałami. Król to siarka filozofów. W alchemii, siarka przedstawia Solę, palny męski pierwiastek. Odpowiednikiem jest rtęć — żeński element. Chemicznie czerwona substancja, powstała w wyniku tego małżeństwa, była więc mieszanką rtęci Ducha i siarki Duszy i obrazowała duchowy

cel alchemicznej pracy.

Synteza całości nie da nam jakiejś szczególnej satysfakcji oprócz poczucia, że fajnie jest wierzyć w Feniksa, ale wielorakość alegorii alchemicznych, w dużej mierze utrudnia przyswojenie jakiegokolwiek pewności, gdyż wiemy już, że sama alchemia to nie tylko swego rodzaju nauka, ale także system filozoficzno-religijny (łączący astrologię, grecką filozofię, egipską mitologię, gnostycyzm), mający na celu holistyczne ujęcie całości tego, co nas otacza, w jak najszerszym obszarze interpretacji. Smutne to i pełne rozczarowania, ale nawet, jeśli nadzieje alchemików na stworzenie kamienia filozoficznego z biegiem czasu stawały się coraz bardziej płonne (tak twierdzi zamaskowana historia, aczkolwiek nie wiadomo do końca, jak to było naprawdę), to sam obraz kamienia wchłonał w siebie wszystkie te wierzenia magiczne, co dało mu niesamowitą moc sprawczą, dzięki której jego mit przetrwał (może więc jest nadzieja). Wątek kamienia, po dziś dzień, stale się przewija w legendach, mitach i baśniach (źródłem bogactwa chociażby templariuszy jest, według wierzeń, właśnie kamień filozoficzny), i stale jest on poszukiwany przez jego fanatyków, bo któż tak naprawdę nie chciałby być posiadaczem mocy stawania się niewidzialnym, nieśmiertelnym i bogatym nawet w XXI wieku — chyba każdy. No, ale matka natura jest bezlitosna, toteż jedni mają totolotka i zieloną herbatę, a inni być może kamień filozoficzny.

Zobacz także te strony:

[Paracelsus, alchemia i filozofia hermetyczna](#)

[Symbole alchemii - interpretacja według Carla Gustava Junga](#)

Przypisy:

- [1] Zdzisław Zwoźniak, Alchemia, Wyd. Krajowa Agencja Wydawnicza W-wa 1978, s. 6.
[2] Tamże s. 30.
[3] Tamże s. 69.
[4] Tamże s. 18.
[5] Tamże s. 53.

Justyna Szmajser

Studiuje filozofię w Katowicach oraz dziennikarstwo we Wrocławiu, należy do grupy artystycznej [Fakeart](#)
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-04-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5823) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5823>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl